
ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XX/XXI

SECTIO FF

2002/2003

UMCS, Lublin

ARTUR TIMOFIEJEW

*Godebski — Goldsmith. O zapożnany stylu lektury
Grenadiera–filozofa*

Godebski — Goldsmith. Une lecture autre (sous-estimée?) de *Grenadier filozof*

Powieść *Grenadier–filozof*, która wraz z *Wierszem do Legiów polskich* zapewniła Cypryanowi Godebskiemu trwałe miejsce w historii literatury, wykształciła tuż po opublikowaniu w Warszawie „w Drukarni Wdowy Tomasza Le Brun” w 1805 roku określony styl własnego odbioru.¹ Polega on, najogólniej rzecz ujmując, na lekturze odbywającej się w zgodzie z kanonem norm wyznaczających pojęcie tzw. utworu legionowego, a zatem na lekturze profilowanej przez odgórnie uznany za nadrzędny w dziele temat legionowy (jakiś epizod, większy fragment lub całość dziejów Legionów Polskich Dąbrowskiego), przez ujawnienie tak czy inaczej ukonkretniającego się motywu wędrówki Polaków–legionistów do wolności i ojczyzny, wreszcie przez zastosowanie pryzmatu konwencji żołnierza–patrioty w spojrzeniu na indywidualnego i zbiorowego bohatera utworu.

Takie odczytywanie *Grenadiera–filozofa*, zbieżne z równie „legionowym” typem lektury poematu o dziejach „Legiów polskich” (nb. ogłoszonego drukiem w tymże samym 1805 roku), z pewnością musiało być przewidziane, a nawet zaprogramowane przez autora, na co w jakiejś mierze zdaje się wskazywać geneza powieści. Wyrasta ona bowiem w powszechnym podówczas, nie tylko w pruskiej Warszawie, klimacie zainteresowania historią najnowszą, a w szczególności

¹ W niniejszym artykule posłużono się pojęciem stylu odbioru w znaczeniu „norm lektury układających się w pewien system i określających charakter właściwych danemu czasowi konotacji literackich” (M. Głowiński, *Styl odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1977, s. 52).

dziejami Legionów.² Godebski, podobnie jak wielu innych byłych oficerów legionowych bądź osób, które tylko otarły się o Legiony, zdawał sobie sprawę z konieczności utrwalenia na piśmie owego niedawnego fragmentu historii ojczystej, czemu dał bezpośredni wyraz pisząc *Pamiętnik oblężenia Mantui*, pośredni zaś, bardziej literacki niż ściśle faktograficzny, tworząc „powieść prawdziwą” o losach polskich legionistów i francuskiego grenadiera. Najwierniejszy przyjaciel Godebskiego, towarzysz legionowej pielgrzymki do Polski, potem zaś współredaktor reaktywowanych staraniem „bywszego kapitana”-legionisty „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” — Ksawery Kossecki — w życiorysie autora *Grenadiera-filozofa*, pisanym tuż po jego żołnierskiej śmierci na polach Raszyna, tak oto rysuje genezę tej powieści:

[...] przy poddaniu się onej [twierdzy mantuańskiej — A. T.], wyszedłszy z Mantui, przybył do Paryża; przypadki i zdarzenia tej jego podróży znane są publiczności przez romans później w kraju napisany *Grenadiera-filozofa*.³

„Przypadki i zdarzenia” podróży legionisty Godebskiego z Mantui do Lyonu i Paryża już współczesnym mu czytelnikom jawiły się jako modelowa *summa* doświadczeń polskiego żołnierza-tuльца, jako figura losów Polaka walczącego pod obcymi sztandarami o „własną sprawę”.⁴ *Grenadier-filozof* stawał się dzięki temu, tak jak i *Wiersz do Legiów polskich*, nośnikiem ponadczasowych treści patriotycznych, aktualizujących się z całą mocą szczególnie w momentach powstań narodowych. Zrozumiały staje się więc fakt wydania przez cenzurę carską po Powstaniu Listopadowym zakazu posiadania dzieł Godebskiego i nakazu ich natychmiastowego wycofania z księgozbiorów szkolnych.⁵ Równie zrozumiałe jest zainteresowanie epoką Legionów i tym samym pismami Godebskiego zarówno w latach 1861–1864⁶, jak i w uzyskującej pod koniec wieku XIX coraz szerszy zakres swobód politycznych Galicji⁷. Największy jednak renesans zainteresowań

² Zob. Z. Kubikowski, *Wstęp* [w:] C. Godebski, *Grenadier-filozof. Powieść prawdziwa wyjęta z dziennika podróży roku 1799*, opracowanie, wstęp i komentarz..., Wrocław 1953, s. XL–XLII; M. Kucharski, D. Nawrot, *Legiony Polskie we Włoszech w pamiętnikach legionistów*, [w:] *Z epoki Legionów i Mazurka Dąbrowskiego*, pod red. W. Śladkowskiego, Lublin 2000, s. 79–84.

³ Rkps Bibl. Narodowej w Warszawie, BOZ 1813, k. 68.

⁴ Zob. J. Kamionka-Straszakowa, *Zbłąkany wędrowiec. Z dziejów romantycznej topiki*, Wrocław 1992, rozdz. *W poszukiwaniu gościńców do ojczyzny*.

⁵ Zob. M. Adrianek, *O tropieniu ksiąg przez carską cenzurę*, „Folia Bibliologica”, t. XXXVI–XXXVII, 1986–1987, s. 51; ea, *Ingerencja cenzury w księgozbiory szkolne w roku 1853*, *ibid.*, s. 62.

⁶ Zainteresowanie owo ujawnili przede wszystkim M. Romanowski (*O Legionach Polskich — 1861*) i W. L. Anczyc (*Dzieje Polski w 24 obrazkach — 1863*).

⁷ Wiedzę o Legionach i Godebskim popularyzowali dzięki wydawanym na obszarze Galicji pracom S. Schnür-Peplowski (*Legioniści. Opowiadania historyczne — 1897*, „Jeszcze Polska nie zginęła!” *Dzieje Legionów Polskich. Opowieść dziejowa z lat 1796–1806–1897*) i A. M. Skalkowski

czytelniczych obydwoma legionowymi utworami Godebskiego daje się zauważyć w okresie tuż przed wybuchem I wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu. Można mówić o całym szeregu prac informacyjno-popularyzatorskich poświęconych legionowemu twórcy, prac adresowanych częstokroć do czytelnika w żołnierskim mundurze⁸, w których jedynym uwzględnianym typem odczytywania *Grenadier-filozofa* jest jego lektura w porządku owej summy doświadczeń żołnierza polskiego w ogóle. Mieczysław M. Smolarski w obszernym artykule o Godebskim z roku 1910 tak charakteryzował „powieść prawdziwą”:

Powiastrka wcale ciekawa, nie treść jej jednak zajmuje nas dziś najwięcej. W tych słowach prostych, w opisanych wypadkach czytamy wszystkie narodowe nieszczęścia i bóle. Ci dwaj oficerowie kalecy, którzy filozofowaniem osładzają swoje nieszczęście, traktowani lekceważąco przez Francuzów, zbywani przez nich „niczem ich nie kosztującą litością”, wołający w chwilach smutku te gorzkie słowa: „Poznaliśmy naówczas, co to jest walczyć za cudzą sprawę”, osładzający to sobie wspomnieniem, że to przecież dla ojczyzny — tacy są typowi i nasi! I ta rycerskość wobec rannych, i to prędkie zapominanie urazy, i ta czułość biedaków, objawiająca się za każdą usługę przez łzy, to charakter polski, jaki był za dobrych naszych czasów [...].⁹

Podobnie, już po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, spoglądał na ten najbardziej znany utwór prozatorski poety-legionisty wybitny działacz niepodległościowy związany z Legionami Piłsudskiego — Marian Dąbrowski:

Równie ciekawym utworem jak *Wiersz do Legiów polskich* jest *Grenadier-filozof*, w którym Cyprian Godebski daje wyraz swoim uczuciom w stosunku do Francji i wojsk zwycięskich Napoleona. Jakże wiele myśli podobnych zjawia się dziś przy czytaniu *Grenadiera-filozofa* przez nas, oficerów i żołnierzy niedawno o wszystkich krańcach świata rozsypanego Wojska Polskiego¹⁰.

Podobny typ lektury zaproponował przed prawie półwieczem monografista *Grenadiera-filozofa*, Zbigniew Kubikowski, stwierdzając, iż powieść Godebskiego:

[...] powstała z tych samych założeń, jakie przyświecały autorom historii legionowych i jest tym założeniom wierna. [...] Na niewielu kartach zamyka bogate doświadczenie społeczne Legionów, dzieli ich złudzenia, odzwierciedla ich patriotyzm, załamania, nadzieje.¹¹

(*O kokardę Legionów — 1912*), a także powieściopisarz W. Gąsiorowski — autor *Huraganu* i *Roku 1809*.

⁸ Artykuły o Godebskim wychodziły spod piór publicystów — H. Pohoskiej, M. Dąbrowskiego, A. Rymana. Postacią legionisty-literata interesował się W. Berent — autor *Nurtu* (1934) i *Diogenesa w kontuszu* (1937).

⁹ M. M. Smolarski, *Poeta „Wiersza do Legionów”*. *Cyprian Godebski 1765–1809*, „Przegląd Polski”, t. CLXXVI, 1910, s. 150.

¹⁰ Rkps BUW, 1403/4, Odczyt lub artykuł o Cyprianie Godebskim, k. 1.

¹¹ Z. Kubikowski, *op. cit.*, s. XLII.

Tkwiący zaś immanentnie w strukturze utworu pierwiastek sentymentalny został przez badacza zdegradowany do rangi li tylko „cechy drugorzędnej”, zewnętrzznego „ogniwa łączącego powieść z literaturą okresu, w którym powstała”¹².

Na inną, zdawać by się mogło — całkowicie zapoznaną, możliwość odczytania *Grenadiera–filozofa* zwrócił uwagę dopiero Czesław Zgorzelski, jakże trafnie podkreślając wagę warstwy światopoglądowej (*resp.* filozoficznej) w strukturze dzieła:

Fabula częściej stanowi tu pretekst do sformułowania filozoficznych refleksji autora lub do wyrażenia postawy uczuciowej którejś postaci utworu niż samodzielny przedmiot narracji, ważny dla siebie samego [...] stąd też płynie wyjątkowe znaczenie, jakie dla artystycznej wymowy dzieła posiada ideowe i emocjonalne zabarwienie powieści.¹³

Związek powieści Godebskiego z filozoficznie nacechowaną prozą epoki oświecenia, sygnalizowany zarówno przez sam tytuł, jak i pełniącą funkcję motto Senecjańską definicję filozofii (*Quid autem philosophia nisi vitae lex est?*) jest bezsporny. Czy istniała zatem, przynajmniej jako założenie autora, możliwość innej niż dokonywanej wyłącznie przez pryzmat doświadczenia legionowego lektury *Grenadiera–filozofa*?

Przepojoną stoicyzmem filozofię życia wyznawaną przez bohaterów „powieści prawdziwej” poznał zapewne Godebski w jakimś pierwiastkowym zakresie jeszcze w czasach przedrozbiorowych, chociażby w latach nauki w zreformowanym kolegium pijarskim w Dąbrowicy czy podczas pilnego zgłębiania twórczości Krasickiego. Później, podczas służby w Legionach i po powrocie do Polski, gruntownie studiował pisma Cycerona i Seneki.¹⁴ Sokratesowi poświęcił odrębny esej w tomie drugim „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” z roku 1804. Znał i cenił poglądy Sulzera wyłożone w *Allgemeine Theorie der schönen Künste*, łączył przeto rolę poety z powołaniem do „pięknego wyrażania prawideł moralnych”.¹⁵

¹² *Ibid.*, s. XLIV.

¹³ Cz. Zgorzelski, *Powieść o czułych „filozofach”*, [w:] id., *Od oświecenia ku romantyzmowi i współczesności. Szkice historycznoliterackie*, Kraków 1978, s. 113.

¹⁴ Zaświadcza o tym Kossecki w cytowanej biografii (*op. cit.*, k. 67). W dziełach Seneki szukał autor *Grenadiera–filozofa* konsolacji po śmierci córki w 1805 roku — zob. *Listy Cypriana Godebskiego do Ksawerego Kosseckiego i innych osób*, opr. i wyd. M. Józefacka, „Archiwum Literackie”, t. XI, *Miscellanea z lat 1800–1850*, 1967, s. 233–234.

¹⁵ „Musimy zatem uważać sztuki piękne za niezbędnych pomocników mądrości, która troszczy się o ludzkie dobro. [...] filozofia ich [stoików — A. T.] pełna była obrazów i imaginacji, które dzięki sile wyobraźni miały pobudzić uczucia i żadna sekta nie troszczyła się bardziej niż ta, by orzeczenia rozsądku ożywić siłą estetyczną.”; J. G. Sulzer, *Ogólna charakterystyka sztuk pięknych. Sztuki piękne*, tł. E. Golińska-Pietrzakowa, [w:] *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia. Antologia wypowiedzi pisarzy francuskich, niemieckojęzycznych i angielskich 1674–1810*, opracowanie T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1997, s. 540.

Na tę zgodną z duchem Wieku Światła filozofującą postawę Godebskiego–literata wskazywał cytowany już M. M. Smolarski:

Na szczególną uwagę zasługują liczne [w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” — A. T.] traktaty filozoficzno-moralne. To już jedna z cech Godebskiego i wieku, odsłaniająca nam głęboko jego duszę. Lubi filozofować i wierzy w filozofię. [...] Artykuły te [filozoficzno-moralne — A. T.] wszystkie umieszczone są na wstępie, może dlatego, by napotkały na nieznużony jeszcze umysł czytelnika, a może dlatego, że autor widział w nich główną pracy treść i chciał, by rzucały się w oczy.¹⁶

Hipotezę o innym, niejako uprzednim w stosunku do powszechnie zaaprobowanego (*scil.* „legionowego”) stylu lektury *Grenadiera–filozofa* — stylu, w jakim intelektualista końca XVIII i początku XIX wieku zwykł odczytywać filozoficznie obciążoną powieść czy modną podówczas powiastkę filozoficzną — wzmacnia nie tylko fakt, iż bohaterami oświeceniowych dzieł literackich bywali właśnie poszukujący owej *vitae legis* wielcy wojownicy — sławni wodzowie i rycerze (jak np. tytułowy bohater *Tragedii Epaminondy* S. Konarskiego, znanej uczniom dąbrowskiego kolegium), ale i to, że w najbardziej cenionym przez Godebskiego polskim czasopiśmie okresu przedrozbiorowego pojawił się jakby protoplasta późniejszego grenadiera z „powieści prawdziwej” — filozofujący zwykły, szeregowy żołnierz.

W tomie trzecim stanisławowskich „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” z roku 1771 znalazła się powiastka Olivera Goldsmitha zatytułowana *Prawdziwy filozof*, spolszczona przez Franciszka Bieńkowskiego.¹⁷ Wykorzystując zdomowiony w oświeceniowych strukturach epickich zorientowanych na dyskurs schemat rozmowy, autor powiastki tworzy w istocie zwięzły wykład pewnej filozofii życia. Kompozycji wykładu podlega całość struktury powiastki, co uwidacznia się w wyeksponowaniu pozycji narratora-mentora, przemawiającego w tonie dyskursywnym, i upodrzędzeniu wątej skądinąd fabuły polegającym na przyznaniu jej funkcji wyłącznie ilustracyjnej, dokumentacyjnej w stosunku do sformułowanych na wstępie powiastki tez zamierzonego wykładu. Tezy owe zaś, z których pierwszą wyróżnia sam narrator, brzmią następująco:

Proste jest przysłowie, ale nader prawdziwe, że połowa ludzi nie wie, jak druga połowa żyje. Wielkich ludzi przypadki nieszczęśliwie porywają nas w zdumienie ogłaszamy one i tak żywo przedkładamy, jak byśmy chcieli, żeby cały naród ludzki był onemi dotknięty. [...] Ten moim zdaniem ma prawdziwą duszy wspaniałość, kto będąc wszystkim prawie nieznanym, nieszczęście swoje sercem spokojnym znosi. Czy to on szlachcic, czy prostego urodzenia człowiek,

¹⁶ M. M. Smolarski, *op. cit.*, „Przegląd Polski”, t. CLXXVII, 1910, s. 47.

¹⁷ Powiastka ukazała się po raz wtóry w edycji tychże „Zabaw...” z roku 1779. Zarys poruszony w niej problematyki przedstawia Z. Sinko (*Powiastka w oświeceniu stanisławowskim*, Wrocław 1982, s. 225).

jeśli na takową mężność umysłu, godzien jest naszego podziwienia i za przykład drugim powinien być stawiony¹⁸.

Ich wzajemny związek jest oczywisty. Druga z nich bowiem, jak wskazuje na to przedzielający je wywód o konsolacyjnej roli „podziwienia”, którym cieszą się u maluczkich wielcy tego świata dotknięci nieszczęściem, stanowi konsekwencję i równocześnie doprecyzowanie pierwszej: znoszenie „sercem spokojnym” cierpienia, o którym nikt poza jego podmiotem nie wie, a więc i w żaden sposób nie dzieli, jest cnotą — „prawdziwą duszy wspaniałością”.

Dalsza, by tak rzec, fabularna część powiastki tę prawdę ilustruje — oto, przypadkiem napotkany przez narratora ubogi kaleka opowiada mu w przydrożnej oberży koleje swojego, jak się okazuje, żołnierskiego żywota. Są one pasmem nieszczęść i niepowodzeń, rozpoczynających się brutalnym porwaniem i wcieleniem młodego chłopca do angielskiej floty wojennej, a kończącym się zwolnieniem inwalidy wojennego ze służby w marynarce i pozostawieniem go bez środków do życia. Mimo tak tragicznej sytuacji i braku perspektyw na jej odmianę były żołnierz Jego Królewskiej Mości nie popada w rozpacz, wręcz przeciwnie — zachowuje wewnętrzny spokój i, jeśli wolno się tak wyrazić, stoicki (bo fundowany na założeniu, iż nieszczęście jest powszechnym udziałem ludzkości, czyli czymś normalnym i naturalnym) optymizm:

Co się tycze moich przypadków, mnie się zda, iż mi się nic nie przytrafiło nieszczęśliwszego nad to, co się i drugim ludziom przytrafia. Bo oprócz utraty mojej nogi i ubóstwa, w którym zostaję, Bogu dzięki, nie mam przyczyny narzekania.¹⁹

Optymizm ów ma swoje źródło, paradoksalnie, zdawać by się mogło, w fatalistycznej koncepcji losów człowieka; kwitując opowieść o swoich przygodach, żołnierz-inwalida przywołuje na poparcie wyznawanej przez siebie filozofii życia ludowe porzekadło: „Dobrze to mówią, że się jedni rodzą z łyżką złotą lub srebrną w gębie, a drudzy z drewnianą. Z tym wszystkim, Bogu dzięki, jestem zdrów i wesół [...]”.²⁰

Mocne i jakby na przekór faktom poczynione zadeklarowanie życiowego optymizmu, wsparte życzeniem wychylenia kolejnej kwarty piwa, wprawia narratorkę-rozmówcę w niekłamane zdumienie: „Zdziwiłem się nad statecznością i spokojnością jego umysłu”.²¹

W zakończeniu powiastki narrator powraca do roli mentora; dystansując się do wyłożonej przez kalekiego marynarza filozofii życia (czego wyraźnym

¹⁸ O. Goldsmith, *Prawdziwy filozof*, tłumaczył F. K. Bieńkowski, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, t. III, cz. 1, 1771, s. 177–178.

¹⁹ *Ibid.*, s. 180–181.

²⁰ *Ibid.*, s. 189.

²¹ *Ibid.*

sygnałem jest brak jakichkolwiek nawiązań do kwestii ujawnianego raz po raz przez inwalidę przesadnego cokolwiek optymizmu), traktuje ją w całości jako *exemplum* potwierdzające słusność sformułowanego we wstępie uogólnienia, a nadto wskazujące na naturalną, nie uwarunkowaną religijnie czy w ogóle metafizycznie, motywację „cierpliwości”, czyli spokojnego znoszenia nieszczęść:

Stąd mogą to wnosić sprawiedliwie, że długi nałóg i przywyknienie do nieszczęścia daleko lepiej uczy nas cierpliwości, niżeli wszystkie wyroki Filozofów.²²

Okazuje się, że trwałe przywiązanie żołnierza-inwalidy do codziennej kwatery piwa i oswojenie się z własnymi cierpieniami, a zatem mniej lub bardziej posunięta ich akceptacja, są lepszymi nauczycielami *vitae legis*, niż będące pochodnymi takich czy innych systematów teoretycznych maksymy praktycznej filozofii życia. Dlatego też na miano „prawdziwego filozofa” zasługuje ten, kto nie tylko zna stoickie „prawo życia” (a jest ono niezwykle surowe, by nie powiedzieć, okrutne!), ale także świadomie je akceptuje.

Jeśli pominie się wielce prawdopodobną, chociaż źródłowo nieudokumentowaną, lekturę powiastki Goldsmitha przez późniejszego autora *Grenadiera-filozofa*²³, to i tak konstytuowana przez obydwu utwory przestrzeń intertekstualna, która w tym wypadku jest niewątpliwie fragmentem faktycznej, historycznie istniejącej przestrzeni kulturowej²⁴, pozwala dostrzec między nimi szereg zbieżności, zarówno w zakresie struktury, jak i wpisanych w nią sensów.

Trywializując nieco, można powiedzieć, że w obydwu utworach samo życie staje się zarazem szkołą filozofii życia, czyli że suma życiowych przypadków skłania do refleksji filozoficznej, owocującej poznaniem ogólnych praw rządzących światem, *resp.* ludzką egzystencją. W przeciwieństwie jednak do oświeceniowej powiastki filozoficznej i filozoficznie zorientowanych powieści edukacyjnych,

²² *Ibid.*

²³ Godebski znał niewątpliwie twórczość dramatyczną Goldsmitha dzięki bliskim znajomościom z ludźmi związanymi z ówczesną sceną teatralną — Janem Drozdowskim, Józefem Bielawskim, Ludwikiem Dmuszewskim. Na dramat Goldsmitha powołuje się bezpośrednio w wierszu *Do Jana Drozdowskiego 30 października 1805 roku*.

²⁴ Na istotną funkcję owej przestrzeni w procesie interpretacji dzieła literackiego wskazuje M. Przełęcki (*Wartość poznawcza wypowiedzi literackich i filozoficznych* [w:] *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna. Studia*, pod red. M. Głowińskiego, J. Sławińskiego, Warszawa 1982, s. 22): „[...] prawdy przekazywane przez utwór literacki obejmują zawsze jakieś prawdy ogólne, bo przypadek w nim przedstawiony ma, w intencji autora, ucieleśnić to, co istotne (choć niekoniecznie typowe). Tym samym nasuwa pewne uogólnienie. Przypadek opisany w utworze ma być reprezentantem pewnej klasy przypadków, stanowiącej zasięg sugerowanego uogólnienia. Sam sposób jego identyfikacji w dziele literackim wyznacza w pewnym stopniu treść tego uogólnienia. Ale w stopniu z reguły niewystarczającym. Toteż próby formułowania takich uogólnień odwołują się nie tylko do samego dzieła, ale i do całości kontekstu, w którym dzieło jest uwikłane — w szczególności jego kontekstu kulturowego.”

w których oś struktury stanowił chronologicznie uporządkowany ciąg życiowych doświadczeń bohatera, powiastka Goldsmitha i powieść Godebskiego ciąg ów radykalnie ograniczają, wpisując go w ramy żołnierskiego żywota. To właśnie ten swoisty żywot żołnierza poczciwego — dodać trzeba: żywot nieszczęśliwy, naznaczony cierpieniem — leży tu u podstaw filozoficznego dyskursu i to dyskursu rozumianego zarówno w szerszym aspekcie — jako wypowiedź narratora, jak i w węższym — jako wypowiedź bohatera dociekającego *vitae legis*. O ile jednak prezentacja żywota żołnierza-filozofa stanowi zasadnicze wypełnienie przestrzeni utworu Goldsmitha, o tyle w *Grenadierze-filozofie* zajmuje obszar tylko jednego rozdziału (mianowicie szóstego) na osiem składających całość dzieła.

Warto w tym miejscu zauważyć, iż biogram francuskiego grenadiera — tytułowego bohatera powieści Godebskiego — przypomina swoim schematem wcześniejsze, bo sprzed trzydziestu lat, koleje życia angielskiego marynarza: oto, służbę w armii rozpoczyna pod przymusem, w oszukańczy i brutalny sposób, wbrew własnej i swojego ojca woli do niej wcielony; służbę tę odbywa pod dowództwem mizernych zarówno pod względem posiadanych talentów wojskowych, jak i moralnym, przełożonych („pod rozkazami nikczemnego Scherera”); walczy zapewne dzielnie, chociaż sam o tym nie mówi, odnosząc rany na polach bitew, wreszcie jako niezdolny z tej racji — przynajmniej czasowo — do dalszej służby powraca w rodzinne strony.

Można by się przeto pokusić o sformułowanie pytania: dlaczego właśnie żywot nieszczęśliwego żołnierza posłużył obydwu autorom za kanwę filozoficznie naznaczonych opowieści? Dlaczego ich bohaterem czynią właśnie prostego żołnierza-filozofa?

Pierwszą możliwą odpowiedź sugeruje wprost narrator powiastki Goldsmitha:

Ledwie można pojąć, jak wiele nasi chłopci, nasi żołnierze, flisowicze i tym podobni ponoszą trudów i przeciwności bez żadnego uskarżania się, bez szemrania na najwyższą Opatrzność, słowem bez żadnego znaku niecierpliwości.²⁵

Tak wyrażony podziw narratora dla stoickiej postawy „chłopów”, „żołnierzy”, „flisów i tym podobnych” przywołuje zarazem rozległe konteksty filozoficzne schyłku XVII i całego prawie XVIII stulecia, borykającego się z problemem usprawiedliwienia zła w porządku fizycznym i moralnym świata.²⁶ „Szemranie na najwyższą Opatrzność” jest tu niewątpliwie sygnałem informującym o rozpatrywaniu tego problemu przez filozofów-profesjonalistów, czy w ogóle ludzi dysponujących wysublimowanym intelektem, na poziomie teodycei — i to rozpa-

²⁵ O. Goldsmith, *op. cit.*, s. 178–179.

²⁶ Poza *Teodyceą* G. W. Leibniza (1710) problem ten zaakcentował na polu osiemnastowiecznej filozofii *Poemat o zniszczeniu Lizbony* (1756) i *Kandyd* (1759) Voltaire’a, *List do Voltaire’a o Opatrzności* (1759) J. J. Rousseau i *System przyrody* (1770) P. T. d’Holbacha.

trywanie raczej w duchu Voltaire'a niż Leibniza, skoro nazwane zostaje właśnie „szemraniem”. W przeciwieństwie do „Filozofów” ludzie, chciałoby się rzec, ubodzy duchem, prostaczkowie nie zauważają problemu teodycei, a już na pewno nie podejmują go w swojej refleksji nad światem. Ich życie „pełne trudów i przeciwności” jawi się jako odsłonięcie *vitae legis* w całej jej rozciągłości i surowości, odsłonięcie, które realizuje się poprzez codzienne jakby osvajanie zła, przezwyciążanie go dzięki swoistemu zignorowaniu jego obecności, „przywyknieniu do nieszczęścia”. Innymi słowy *vita militis* staje się synonimem żywota człowieka prostego i pocziwego, a jednocześnie o wiele intensywniej niż „chłopi” czy „flisowicze”, bo niemalże codziennie i z obowiązku, doświadczającego okrucieństw życia. Rozpatrywana w tej perspektywie modelowo ujęta biografia szeregowego żołnierza przedstawia się zatem jako najsurowsza, a przez to najlepsza szkoła filozofii życia.

Inną możliwość odpowiedzi na pytanie o przyczynę pojawienia się w utworach Goldsmitha i Godebskiego motywu Sokratesa w żołnierskim uniformie²⁷ stwarza już nie doraźna (tzn. przeznaczona na użytek realizowanego w płaszczyźnie narracji dyskursu) potrzeba niejako naocznej weryfikacji tez wyznawanej przez bohatera utworu filozofii życia (prawdziwym filozofem jest ten, kto swoim życiem, nie zaś rozważaniami teoretycznymi, poświadcza słuszność danej *vitae legis*)²⁸, lecz wynikająca z kontekstu kulturowego epoki oświecenia tendencja do wprowadzenia w obręb świata przedstawionego nowego typu bohatera. Nowość typu żołnierza polegałaby w tym wypadku na jawnej jego demokratyzacji i deheroizacji.

Pierwszy z tych dwu zabiegów zasadza się na uczynieniu bohaterem tytułowym przedstawiciela tzw. stanu trzeciego i przyznaniu mu pewnej dozy anonimowości (*resp.* przeciętności — jest on „jednym z wielu”), drugi zaś pozostaje w zgodzie z ogólniejszą tendencją literacką oświecenia, którą można by określić mianem rewizji tradycyjnego (*scil.* przedoświeceniowego) modelu epiki bohater-skiej. Przewartościowanie wzorca tradycyjnego eposu w literaturze nowożytnej, sygnalizowane przede wszystkim przez bujny rozwój epiki heroikomicznej, ozna-

²⁷ Tak dosłownie narrator „powieści prawdziwej” nazywa francuskiego grenadiera (C. Godebski, *op. cit.*, s. 33). Sokrates staje się w XVIII wieku uosobieniem ideału „filozofii popularnej”, opozycyjnej wobec filozofii rozumianej jako nauka, w szczególności zaś jako metafizyka. Zob. B. Böhm, *Sokrates im achtzehnten Jahrhundert. Studien zum Werdegange des modernen Persönlichkeitsbewusstseins*, Leipzig 1929, s. 119.

²⁸ Prawdziwym naśladowcą Sokratesa, a więc i wyznawcą stoicyzmu jest — zdaniem oświeconych — Epiktet, nie zaś Seneka: „Seneka: Znać ze zwięzłości zagadnień twoich, żeś wziął sobie za wzór Sokratesa. / Epiktet: Który czynił, a nie pisał. [...] / Seneka: Jednakże niepospolita to jest następcom przysługa: zostawić po sobie w księgach nauki. / Epiktet: Większa — przykład”. (I. Krasicki, *Rozmowy zmarłych*, wstęp i komentarz Z. Libera, Warszawa 1987, s. 131).

czało wszak także deheroizację osobowego wzoru *virī militis*.²⁹ W odniesieniu do angielskiego marynarza i francuskiego grenadiera odbywa się ona poprzez całkowite zaniechanie opisu ich orężnych czynów na polu walki (o odwadze lub waleczności bohaterów pojawiają się zaledwie wzmianki), czyli poprzez usunięcie zasadniczego czynnika wyróżniającego danego „męża zbrojnego” spośród masy walczących i zastąpienie owego opisu relacją z pełnej udręk, szarej, jakże różnej od rycerskiego „pola chwały” żołnierskiej codzienności. Tytułowi bohaterowie obydwu utworów nie posługują się pojęciami z zakresu kodeksu rycerskiego — nie regulują swojego postępowania powołując się np. na honor, cześć, sławę, wierność przysiędze itp. Brakuje tu także motywu ukochanej kobiety — „pani serca”, który tradycyjnie pełnił taką funkcję regulującą; owszem, grenadier ma pozostawioną w Tulonie narzeczoną, o której los się niepokoi, ale fakt ów w żaden sposób nie oddziałuje na jego czyny.

Oczywiście, ani marynarz z powiastki Goldsmitha, ani grenadier-filozof Godebskiego nie są przez to bynajmniej podobni do bohaterów epiki heroikomicznej, nie odznaczają się groteskowo przerysowanymi lub „odwróconymi” przymiotami rycerskości, gdyż nie należą one w ogóle do ich wyposażenia. Zastąpione zostały bowiem przymiotami *virī philosophi*: umiejętnością zdystansowania się do zazwyczaj nieprzychylniej rzeczywistości, wewnętrznym spokojem, ograniczeniem swoich potrzeb do minimum³⁰, a w przypadku grenadiera także uznaniem głosu russoistycznie pojętego serca (*resp.* sumienia) za nieomylnego przewodnika w gąszczu codziennych decyzji. Nie jest to więc deheroizacja prześmiewcza, lecz zasadzająca się na przeniesienie sfery godnych pochwały czynów bohatera z pola orężnej sławy w dziedzinę moralnie waloryzowanej powszedniości.

Zrozumiała przeto w tym kontekście staje się rezerwa, a nawet niechęć, z jaką powieść Godebskiego przyjęto w Puławach, promujących przecież paradygmat nowoczesnego, wyrastającego z historycznych doświadczeń lat 1791–1795 patriotyzmu. Ignacy Potocki zanotował:

Zastąpiłem ostatnią razą Puławy — to jest samego księcia — bardzo uprzedzonego przeciwko powieści *Grenadiera-filozofa*. Dziś raczej jestem przekonany o tym dziele i jego autorze, zachęcałem do przeczytania powieści³¹.

Niezależnie od problematyki wolnościowej, zarysowanej w utworze w du-

²⁹ Zob. W. Pusz, *Poemat heroikomiczny*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Z. Golińskiego, Wrocław 1977, *passim*.

³⁰ Swoją popularność w XVIII wieku zawdzięczał ideał ów emancypującemu się mieszczaństwu; w Polsce upowszechniał go m.in. „Monitor”. Zob. Z. Sinko: „Monitor” wobec głównych idei oświecenia, „Prace Historycznoliterackie Uniwersytetu Gdańskiego”, t. XVII *Oświecenie: kultura — myśl*, pod red. J. Platta, 1995, s. 226–228.

³¹ Fragment listu I. Potockiego do S. K. Potockiego b. m. d., cytowany za Kubikowskim (*op. cit.*, s. LVIII).

chu *Umowy społecznej* Rousseau, przyczyną owego uprzedzenia księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego do powieści Godebskiego był z pewnością przedstawiony w niej model bohatera-żołnierza, stanowiący całkowite zaprzeczenie kształtowanego już od czasów Sejmu Wielkiego przez ośrodek puławski wzorca rycerza.³²

Prawdziwy filozof Goldsmitha i *Grenadier-filozof* Godebskiego operując motywem szeregowego żołnierza-stoika w celu unaocznienia proponowanego wzorca życiowych postaw, wzorca, którego centrum stanowi określona *vitae lex*, mieszczą się w jednym z szerszych nurtów refleksji filozoficznej czasów oświecenia — uznającym za naczelne zadanie rozumu ludzkiego, jak stwierdza Z. Kuderowicz: „Objaśnienie i uzasadnienie wartości, które realizują się w ludzkim postępowaniu”.³³ U podstaw moralistycznego dyskursu wpisanego w obydwie utwory legł oświeceniowy model aksjologicznie zorientowanej racjonalności, wartość bowiem *vitae legis* i w jednym, i w drugim przypadku jest racjonalnie umotywowana. Cnota stoickiej odporności na nieszczęście jawi się jako rozumna właśnie, a przez to godna powszechnego naśladownictwa. Ona też gwarantuje stan wewnętrznej (*resp.* moralnej) szczęśliwości mimo zmiennych i zazwyczaj niefortunnych kolei życia: „Jednakże przekonani jesteśmy, iż jeśli na tym padole można pozostać szczęśliwym, Jan Henry [grenadier-filozof — A. T.] być nim powinien”.³⁴

Wracając do zasadniczego pytania o ewentualnie zaprojektowanym przez Godebskiego, innym niż „legionowy”, sposobie odczytywania *Grenadiera-filozofa*, wypadnie odpowiedzieć na nie twierdząco: autor dzieła musiał być świadom, że narzuca ono także porządek lektury właściwy dla powiastki filozoficznej, czyli taki, w którym każdy pojedynczy element świata przedstawionego (tu — doświadczenie historyczne, czyn Legionów) jest równorzędny wobec pozostałych i pełni funkcję egzemplifikacji danego światopoglądu. Jednak doświadczenie historyczne lat 1797–1801 było tak żywe w świadomości — nie tylko współczesnych Godebskiemu — adresatów powieści, a jego ranga tak wysoka, że zyskując uprzywilejowany status w rzeczywistości przedstawionej utworu, usunęło w cień organiczny dla *Grenadiera-filozofa*, obliczony na uchwycenie dyskursu filozoficznego, styl odbioru.

³² Wzorzec ów i jego miejsce w kulturze polskiej przełomu XVIII i XIX wieku gruntownie analizuje A. Aleksandrowicz (*Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 106–112, 239–259).

³³ Z. Kuderowicz, *Dwie tradycje i dwa modele racjonalności*, „Studia Filozoficzne”, 1983, nr 5–6, s. 256.

³⁴ C. Godebski, *op. cit.*, s. 61.

RÉSUMÉ

La lecture du *Grenadier philosophe* de Godebski est d'emblée orientée selon un thème suprême qui est celui des légions polonaises. La somme des expériences du soldat-vagabond y est conçue comme la représentation de la destinée du Polonais qui, sous des drapeaux étrangers, combat pour la cause de sa patrie. Le présent article est une suggestion d'une autre approche du texte de Godebski, faite à travers le prisme de la prose du siècle des Lumières tellement imprégnée de philosophie. Il s'agit avant tout des idées du stoïcisme qui apparaissent souvent en corrélation avec la vision fataliste du destin humain. Entre le texte de Godebski et le conte de Goldsmith *Le vrai philosophe*, il existe des convergences évidentes, quoique non documentées. Dans les deux, la vie même ainsi que les épreuves pénibles qu'elle nous fait subir deviennent une excellente école de philosophie, meilleure que les vaines spéculations théoriques. Une telle conception évite le problème de la théodicée à laquelle vient se substituer la nécessité d'appivoiser le mal au quotidien. Le vrai philosophe est celui qui atteste ses convictions par sa propre vie. Cette idée, jumelée au stoïcisme, est mise en pratique par le héros du XVIII^{ème} siècle — personnage déhéroïsé et démocratisé, simple soldat. Dès lors que l'on suit cette ligne de la lecture, propre à un conte philosophique, on voit que l'exploit attribué aux légions remplit des fonctions d'exemplification pour l'ensemble de l'idéologie.